

UZASADNIENIE

M. D. został oskarżony o to, że w dniu 3 września 2016 r. w Ł. na skrzyżowaniu ulic (...) prowadził w ruchu lądowym samochód osobowy marki T. (...) nr rej. (...) znajdując się w stanie nietrzeźwości wyrażonym wynikiem nie mniejszym niż 2,81 promila alkoholu w wydychanym powietrzu,

tj. o czyn z art. 178a § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 15 maja 2017 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt VI K 1443/16, Sąd Rejonowy dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi:

1. oskarżonego M. D. uznał za winnego zarzucanego mu czynu czym wypełnił dyspozycję art. 178a § 1 k.k. i za to, na podstawie art. 178a § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 80 stawek dziennych grzywny po 40 złotych jedna stawka,
2. na podstawie art. 42 § 2 k.k. orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 5 lat,
3. na podstawie art. 43a § 2 k.k. zobowiązał oskarżonego do zapłaty kwoty 5.000 złotych, tytułem świadczenia pieniężnego, na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej,
4. na podstawie art. 63 § 4 k.k. zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonego w pkt 2 zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 3 września 2016 r.,
5. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 830 złotych tytułem zwrotu kosztów sądowych.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wniosła obrońca oskarżonego M. D., zaskarżając wyrok w całości i zarzucając mu w oparciu o art. 438 pkt 2 i 4 k.p.k.:

1. obrazę przepisów prawa procesowego, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

- art. 201 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. poprzez:

#.

- bezzasadne uznanie, że opinia biegłego stanowiąca podstawę ustaleń faktycznych jest jasna i pełna, mimo że nie daje ona odpowiedzi na pytanie, jaki jest margines błędu ustaleń biegłego przy stosowanej metodzie prospektywnej, która zawsze oparta jest jedynie na prawdopodobieństwie;
- bezzasadne oddalenie wniosku dowodowego obrońcy o dopuszczenie uzupełniającej opinii biegłego, co miało wpływ na treść wyroku, gdyż taka opinia była podstawą ustaleń faktycznych;

- art. 7 k.p.k. poprzez:

- uznanie za w pełni wiarygodną opinię biegłego, która bazowała na oświadczeniu oskarżonego do protokołu badania trzeźwości, w sytuacji gdy zostało ono złożone bez żadnych rygorów, co budzi wątpliwość co do wiarygodności tych oświadczeń odnośnie ilości spożytego alkoholu po zdarzeniu drogowym;
- uznanie za w pełni wiarygodną opinię biegłego, pomimo nie wyjaśnienia przez biegłego w opinii innych okoliczności istotnych dla dokonania ustaleń faktycznych, w szczególności biegły nie wypowiedział się, czy możliwe jest spożycie w przedziale czasowym po godzinie 17 takiej ilości alkoholu, by około godziny 20 jego zawartość w organizmie wynosiła ok. 2,04 mg/l, co jest istotne mając na uwadze, że ilość spożytego alkoholu po zdarzeniu drogowym faktycznie mogła być większa niż przyjął biegły, czego nie wyklucza zgromadzony w sprawie materiał dowodowy;

- uznanie za w pełni wiarygodną opinię biegłego, podczas gdy opinia biegłego bazuje na rachunku prospektywnym, który nie jest w pełni pewną metodą ustalania zawartości alkoholu i obarczona jest znacznym marginesem błędu, do czego biegły w opinii w ogóle się nie odniósł;

- art. 174 k.p.k. poprzez zastąpienie treści zeznań i wyjaśnień treścią protokołu z badania trzeźwości i wykorzystanie zawartego w nim oświadczenia oskarżonego, które nie znalazło później żadnego potwierdzenia co do ilości spożytego alkoholu w zeznaniach ani wyjaśnieniach osób występujących w sprawie, w sytuacji gdy protokół ma charakter notatki urzędowej, bowiem z czynności badania na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu nie ma zgodnie z treścią art. 143 k.p.k. obowiązku sporządzenia protokołu, a jego sporządzenie nie może podnosić rangi dokonanej czynności i odnotowywanych wówczas depozycji w sposób, który powodowałby obejście zakazu dowodowego z art. 174 k.p.k.;

2. rażąco niewspółmierność orzeczonego środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów w wymiarze 5 lat, gdy dla osiągnięcia celów kary wystarczy jego znacznie niższy wymiar – w dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

W konkluzji apelacji skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego orzeczenia i uniewinnienie oskarżonego od przypisanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. W razie uwzględnienia jedynie zarzutu rażąco niewspółmierności orzeczonego środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów w wymiarze 5 lat, wniosła o orzeczenie tego środka karnego w wymiarze dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego M. D. nie jest zasadna i jako taka nie zasługiwała na uwzględnienie.

Zainicjowana przez skarżącą kontrola odwoławcza nie potwierdziła trafności zarzutów koncentrujących się wokół zagadnienia winy i sprawstwa oskarżonego, wobec czego nie mogła odnieść postulowanego skutku. Argumenty przedstawione w apelacji nie podważyły poczynionych przez Sąd meriti ustaleń faktycznych, które znalazły umocowanie w prawidłowo ocenionym materiale dowodowym zebranym w sprawie.

Na wstępie przedmiotowych rozważań podkreślić należy, że złożoną przez obrońcę oskarżonego apelację cechuje wadliwość konstrukcyjna dotycząca sposobu formułowania zarzutów odwoławczych. Analizowany środek odwoławczy opierał się wyłącznie na dwóch podstawach prawnych, a mianowicie obrazie przepisów postępowania (art. 438 pkt 2 k.p.k.) oraz rażąco niewspółmierności orzeczonego środka karnego (art. 438 pkt 4 k.p.k.), skarżąca nie postawiła natomiast wprost zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, mającego swe oparcie w art. 438 pkt 3 k.p.k. Sformułowanie zarzutów apelacyjnych w taki właśnie sposób winno prowadzić do przyjęcia, iż w ocenie skarżącej Sąd meriti dokonał ze wszech miar prawidłowych ustaleń faktycznych, mimo sugerowanych uchybień w zakresie przeprowadzonej oceny materiału dowodowego, co w konsekwencji pozwalało na wysnucie wniosku, że sygnalizowana w środku odwoławczym obraza przepisów proceduralnych nie mogła mieć wpływu na treść orzeczenia. Skoro bowiem skarżąca w ogóle nie stawia zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, prowadzi to do wniosku o prawidłowości tych ustaleń. W tej sytuacji podnoszone uchybienia proceduralne, także w sferze dokonanej oceny dowodów, pozostają bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i nie mają wpływu na ostateczny kształt orzeczenia, przy założeniu, że zostało ono oparte na niekwestionowanych, a zatem zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy ustaleniach w sferze faktów. W takim układzie procesowym rozpatrzeniu w toku kontroli instancyjnej winny podlegać wyłącznie bezwzględne przyczyny odwoławcze, które Sąd bierze pod uwagę z urzędu niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów oraz ich wpływu na treść orzeczenia. Istnienia takowych przyczyn, wyszczególnionych w art. 439 § 1 k.p.k. i art. 440 k.p.k., Sąd odwoławczy nie stwierdził.

Taki sposób konstruowania apelacji przy stricte formalnym podejściu do jej rozpoznania skutkowałaby uznaniem jej za niezasadną bez konieczności merytorycznego ustosunkowania się do sygnalizowanych przez skarżącą uchybień. Niezależnie jednak od powyższego, Sąd dokonał pełnej kontroli zaskarżonego wyroku zgodnie z kierunkiem złożonej apelacji, poddając ocenie także prawidłowość poczynionych przez Sąd meriti ustaleń faktycznych, należy bowiem domniemywać, że w istocie intencją skarżącej było nie tylko podważenie prawidłowości przeprowadzenia przez Sąd

a quo oceny zgromadzonego materiału dowodowego, ale i równoczesne zakwestionowanie trafności poczynionych w oparciu o tę ocenę ustaleń faktycznych.

Przechodząc do merytorycznego rozpoznania apelacji obrońcy oskarżonego wskazać należy, iż podnoszone w środку odwoławczym zarzuty nie mogą zostać podzielone, a stwierdzenie to nasuwa się w sposób oczywisty, po skonfrontowaniu argumentacji skarżącej strony z wywodami Sądu meriti zawartymi w pisemnych motywach wyroku. Ich lektura wskazuje wyraźnie, iż Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na rzetelnie zebranych, a następnie wnikliwie rozpatrzonym materiale dowodowym. Dokonana ocena dowodów poprzedzona została ujawnieniem na rozprawie w całości okoliczności mogących mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia i poczyniona z uwzględnieniem zasad wiedzy i doświadczenia życiowego – jest przy tym oceną swobodną i jako taka pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. Ocena ta jest wszechstronna, staranna oraz w pełni merytoryczna. Zawiera jasno sprecyzowane argumenty, które doprowadziły Sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów. Sąd I instancji w ramach tej oceny nie pominął faktycznie żadnego istotnego ze zgromadzonych w sprawie dowodów, uwzględniając zarówno dowody przemawiające na korzyść oskarżonego, jak i na jego niekorzyść. Podkreślenia przy tym wymaga, iż podniesienie zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. winno wiązać się z przedstawieniem argumentów uzasadniających twierdzenie, iż sposób rozumowania Sądu meriti jest nielogiczny czy też niezgodny z zasadami wiedzy lub doświadczenia życiowego, a tym samym wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Nie chodzi tu natomiast o zwykłą polemikę z rozstrzygnięciem Sądu i forsowanie własnej, odmiennej oceny zgromadzonego materiału dowodowego. Jest oczywistym, że Sąd ma pełną możliwość uznania za wiarygodną określoną część materiału dowodowego, zaś odmówić wiarygodności innej, o ile właściwie uzasadni w tym względzie swoje stanowisko.

W niniejszej sprawie kluczowe znaczenie miało ustalenie zawartości alkoholu w organizmie oskarżonego w czasie prowadzenia pojazdu mechanicznego w dniu 3 września 2016 roku, a konkretnie – w momencie spowodowania kolizji drogowej. Ustalając ów stan nietrzeźwości na poziomie nie mniejszym niż 2,81 promila Sąd rejonowy w pełni zasadnie oparł się na opinii biegłego lekarza medycyny sądowej, sporządzonej z zastosowaniem rachunku prospektywnego. Wydając przedmiotową opinię biegły dysponował wynikami pomiarów zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu, które to pomiary przeprowadzone zostały w godzinach: 18:25, 18:41, 19:27, 19:30, 20:04 oraz 20:37 i każdorazowo zakończone były wynikiem, co najmniej, 2 mg/l lub przekraczającym te wielkości. Ponadto autor opinii oparł się na oświadczeniu oskarżonego M. D., który do protokołów badań stanu trzeźwości podał, że w dniu 3 września 2016 roku o godz. 17:00, a zatem w niedługim odstępie czasu od kolizji z jego udziałem, spożył alkohol w postaci piwa w ilości 500 ml oraz wódki w ilości 200 ml. Z powyższej informacji biegły wywiódł, że spożycie alkoholu w deklarowanej ilości i postaci mogło doprowadzić do stężenia alkoholu we krwi oskarżonego na maksymalnym poziomie 1,64 promila, podczas gdy oznaczone stężenie alkoholu w wydychanym powietrzu odpowiadało stężeniu we krwi 4,45 promili, z czego należało wnosić, że do konsumpcji alkoholu doszło przed spowodowaną przez oskarżonego kolizją drogową. Różnica między powyżej wskazanymi wartościami pozwala stwierdzić, że w chwili kolizji M. D. był w stanie nietrzeźwości, a stężenie alkoholu w jego krwi było nie mniejsze niż 2,81 promile.

Nie sposób rzecz jasna polemizować ze stwierdzeniem skarżącej, że zastosowana przez biegłego metoda oznaczania alkoholu we krwi jest obarczona pewnym błędem, co jest charakterystyczne dla tego typu badań. Obliczenia prospektywne mają bowiem na celu określenie na podstawie danych dotyczących konsumpcji napojów alkoholowych bliskiego rzeczywistego stężenia alkoholu w organizmie w chwili zdarzenia, jak również weryfikację oświadczeń lub wyjaśnień podejrzanego/oskarżonego w odniesieniu do uzyskanych wyników pomiarów stężenia alkoholu we krwi lub wydychanym powietrzu, a zatem uzyskany tym sposobem wynik określa weryfikowaną wartość w pewnym przybliżeniu. Poza tym biegły faktycznie w treści przedmiotowej opinii nie określił marginesu owego błędu. Wypada jednak zauważyć, że brak ustosunkowania się przez biegłego do ewentualnych wartości błędu pomiarowego w żadnym wypadku nie może skutkować dyskwalifikacją przedmiotowej opinii jako nie spełniającej kryteriów jasności i pełności. Podkreślić trzeba, że stwierdzony przez biegłego stopień nietrzeźwości oskarżonego w czasie objętym zarzutem był na tyle wysoki, że nawet przy uwzględnieniu prognozy niepewności zastosowanej metody nie sposób zasadnie wywodzić, iż zachodzić mogły jakiegokolwiek uzasadnione wątpliwości co do stanu trzeźwości M. D. w krytycznym momencie. Sytuacja przedstawiałaby się zgoła odmiennie, gdyby ustalony przez biegłego poziom zawartości alkoholu we krwi

oskarżonego był zbliżony do wartości granicznych, decydujących o przyjęciu wykroczenia w postaci prowadzeniu pojazdu w stanie po użyciu alkoholu w miejsce czynu z art. 178a § 1 k.k., czy też nieznacznie jedynie wykraczał poza próg poziomu trzeźwości. W analizowanej sprawie nie ma natomiast pola do roztrząsania tego typu zagadnień, skoro stopień nietrzeźwości oskarżonego kształtował się na tak znacznym poziomie, jak ustalono to w opinii, będącym de facto stanem upojenia alkoholowego. Skarżąca zaś stawiając ów zarzut nie dostrzega istoty cytowanego fragmentu zaleceń opracowywanych przez Instytut Ekspertyz Sądowych zatwierdzonych przez (...) Towarzystwo (...) dotyczących metody prospektywnej oraz ewentualnego marginesu błędu wniosków płynących z zastosowania owej metody. Stawiając ów zarzut skarżąca w pełni opiera się na owych zaleceniach, jednocześnie nie zauważając, iż z cytowanego fragmentu zaleceń wynika wprost, że „obliczenie stężenia alkoholu należy przedstawić jako przybliżone, z dokładnością co najwyżej do jednego miejsca dziesiętnego po przecinku” (k. 107). Skoro skarżąca twierdzi, że owe zalecenia są w pełni prawidłowe i winny być zastosowane w sprawie, zaś z opinii biegłego wynika stan nietrzeźwości oskarżonego w chwili czynu na poziomie 2,81promila alkoholu we krwi, to nie sposób znaleźć żadnego racjonalnego argumentu, który dawałby podstawy w zakresie istnienia jakichkolwiek wątpliwości w kontekście sprawstwa oskarżonego w ramach przypisanego mu czynu oraz istniejącego po jego stronie rzeczywistego stanu upojenia alkoholowego.

Biegły przeprowadzając obliczenia za punkt odniesienia przyjął maksymalne stężenie alkoholu o wartości 2,12 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, stwierdzone pomiarem z godziny 19:27, co wystarczyło do przyjęcia, iż skoro różnica pomiędzy stężeniem alkoholu oznaczonym badaniem, a stężeniem alkoholu spowodowanym deklarowanym spożyciem alkoholu już po zdarzeniu wynosiła aż 2,81 promile, to musiała ona być następstwem spożycia alkoholu przed zaistnieniem kolizji drogowej. Rolą biegłego nie było natomiast dywagowanie na temat tego, czy możliwe jest spożycie w przedziale czasowym po godzinie 17 takiej ilości alkoholu, by około godziny 20 jego zawartość w organizmie wynosiła ok. 2,04 mg/l. Gdyby zresztą uznał, że deklarowana przez oskarżonego ilość spożytego alkoholu nie odpowiada w żaden sposób uzyskanym wynikom pomiarowym i została z jakichś powodów zafałszowana, z pewnością znalazłoby to odzwierciedlenie w treści opinii. Żadnej tego typu wzmianki opinia nie zawiera, co oznacza, że podana przez M. D. ilość i rodzaj spożytego alkoholu stanowiły właściwy punkt odniesienia dla przeprowadzonych badań i nie budziły żadnych uzasadnionych wątpliwości w kontekście całokształtu uzyskanych wyników pomiarowych. Wypowiadając się w przedmiocie zakreślonym tezą dowodową biegły wprost odnosił się do oświadczenia M. D., zawartego w protokołach badania trzeźwości i – wbrew twierdzeniom skarżącej – miał ku temu pełne podstawy.

Nie zasługuje na uwzględnienie stanowisko, że wiarygodność owych oświadczeń budzi wątpliwość, jako że zostały one złożone bez żadnych rygorów. Brak jest jakichkolwiek dowodów świadczących o tym, że podając ilość i rodzaj spożytego alkoholu M. D. świadomie zaniżał te wartości, dążąc tym samym do „postawienia się w lepszym świetle” (który to rezultat notabene trudno byłoby mu osiągnąć zważywszy na stan, w jakim zastali go funkcjonariusze Policji), podczas gdy finalnie wyliczone w oparciu o te wielkości stopień nietrzeźwości z zastosowaniem rachunku prospektywnego okazały się dla niego wysoce niekorzystne. Z tego skarżąca wywodziła, iż ilość alkoholu spożyta po zdarzeniu mogła być większa i tym samym istnieje uzasadniona wątpliwość, czy oskarżony przed zdarzeniem w ogóle spożywał alkohol. Gdyby jednak założyć, że M. D. faktycznie spożywał alkohol wyłącznie po zdarzeniu, nie zachodziły żadne obiektywne powody ku temu, by świadomie podawać funkcjonariuszom niezgodne ze stanem faktycznym dane, mające zasadnicze znaczenie w sprawie. Finalnie przecież spożywanie nawet znacznych ilości alkoholu we własnym domu nie stanowi przestępstwa, a jedynie może rodzić wybitnie niekorzystne skutki zdrowotne dla konsumenta. Inną sprawą jest to, że M. D. w momencie przybycia policjantów na teren jego posesji znajdował się za kierownicą swojego samochodu, zamierzając wyjechać z posesji, przed czym powstrzymał go widok funkcjonariuszy. Ostatecznie jednak zachowanie powyższe nie znalazło się w obszarze zainteresowania przedstawicieli organów ścigania, jako że do prowadzenia pojazdu w tym wypadku nie doszło na drodze publicznej, zaś M. D. udzielono informacji, z jaką konkretnie sprawą związana jest wizyta funkcjonariuszy. Został rozpytany na okoliczność zdarzenia, zaś po przeprowadzeniu badania urządzeniem typu A. i uzyskaniu pozytywnego wyniku oskarżony samorzutnie oświadczył, że spożywał alkohol już po zdarzeniu o godzinie 17 i było to piwo – 500 ml oraz wódka – 200 ml. Z okoliczności sprawy nie wynika, aby to oświadczenie obarczone było jakimiś wadami, przeciwnie – stanowiło ono swobodną, wyartykułowaną dobrowolnie wypowiedź, niejako spontaniczną reakcją na uzyskany w wyniku badania pomiar stanu

nietrzeźwości. Ponadto zauważyć należy, iż oskarżony na żadnym etapie postępowania nie zakwestionował podanej przez siebie informacji, potwierdzając jedynie konsekwentnie, że alkohol pił po powrocie do domu. Twierdzenie zatem, że zgromadzony materiał dowodowy nie wyklucza, że ilość alkoholu spożyta po zdarzeniu mogła być większa niż przyjął to biegły nie znajduje żadnego umocowania w aktach sprawy i jest zupełnie dowolne.

Co więcej, nie zachodziły żadne przeszkody procesowe, aby to oświadczenie oskarżonego wykorzystać dowodowo i tego typu praktyka nie może być traktowana w kategoriach naruszenia art. 174 k.p.k. Ze wskazanego przepisu wynika, iż notatka urzędowa nie może stanowić dowodu, gdy dotyczy czynności procesowej, która winna być udokumentowana w formie protokołu (art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k.). W innych wypadkach ustawodawca nie zabrania posługiwania się notatką urzędową (art. 143 § 2 k.p.k.). Jego dyspozycja nie znajduje jednak wprost zastosowania w przedmiotowej sprawie. Sąd a quo trafnie powołał się w swych wywodach na judykaty, z których wynika, że oświadczenie oskarżonego zawarte w dokumencie mającym charakter protokołu sporządzonego na użytek postępowania karnego, nie zastępuje dowodu z wyjaśnień (art. 174 k.p.k.) i nic nie sprzeciwia się dowodowemu wykorzystaniu zawartej w nim treści. Oskarżony powinien ustosunkować się do tego dowodu, a Sąd powinien tę kwestię objąć swymi rozważaniami (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 2007 roku, IV KK 443/06; LEX nr 445761). Oświadczenie badanego, o ile złożone zostało w warunkach zapewniających swobodę wypowiedzi, czyli ma charakter dobrowolny, może i powinno być wykorzystane procesowo (wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie z dnia 24 lipca 2014 roku, XI Ka 404/14; LEX nr 1900667). Jak zostało wywiedzione powyżej, ta swoboda wypowiedzi została badanemu zapewniona. Z zeznań funkcjonariusza obecnego przy badaniu M. D. nie wynika nadto, aby stwierdzony stan nietrzeźwości oskarżonego nakazywał z gruntu negatywną weryfikację jakichkolwiek podawanych przez niego informacji. Sam oskarżony nie kwestionował przy tym prawdziwości złożonego przez siebie oświadczenia.

Absolutnie nie zasługuje na uwzględnienie cały wywód skarżącej, koncentrujący się na jakoby nieuprawnionym podnoszeniu przez Sąd rejonowy rangi dokonywanej czynności w postaci utrwalenia wyników badania na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu do czynności, z których przeprowadzenia obowiązkowo spisuje się protokół, co w ocenie skarżącej służyć miało obejściu zakazu dowodowego z art. 174 k.p.k., podczas gdy jej zdaniem w tej konkretnej sytuacji tak sporządzony protokół ma charakter notatki urzędowej. Tego typu stwierdzenie świadczy wyłącznie o nieznanym przepisów. Istotnie przepis art. 143 § 1 k.p.k. wymienia enumeratywnie czynności wymagające spisania protokołu i wśród nich nie zawiera się badanie stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym, niemniej jednak w § 2 przewidziano, że z innych czynności spisuje się protokół, jeżeli przepis szczególny tego wymaga albo przeprowadzający czynność uzna to za potrzebne. Takim przepisem szczególnym, stanowiącym umocowanie do sporządzenia protokołu z czynności badania stanu trzeźwości jest pośrednio art. 74 § 2 i 3 k.p.k., stanowiący o obowiązku oskarżonego poddania się określonym badaniom przy zachowaniu wskazanych wymogów, a nadto § 7 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 11 grudnia 2015 roku w sprawie badań na zawartość alkoholu w organizmie (Dz.U.2015.2153 z dnia 2015.12.21), który stanowi, iż z badania przeprowadzonego analizatorem wydechu wskazującego na obecność alkoholu w organizmie osoby badanej sporządza się protokół, zawierający nie tylko informacje dotyczące wieku, wzrostu, masy ciała osoby badanej, ale także informację dotyczącą ilości, rodzaju i godziny spożycia napojów alkoholowych przez osobę badaną w ciągu ostatnich 24 godzin - na podstawie oświadczenia osoby badanej, jeżeli jego złożenie jest możliwe (ust. 1 pkt 8). Takowe oświadczenie stanowi zatem komponentę owego protokołu, przewidzianą w przepisie wykonawczym, a zatem wywodzenie, iż opieranie się na tym właśnie fragmencie protokołu stanowiącego pełnoprawny dowód w postępowaniu karnym stanowi naruszenie art. 174 k.p.k. i objęte jest zakazem dowodowym jest nieuprawnione i pozbawione podstaw prawnych.

W rezultacie uznać należało, że opinia biegłego sporządzona na potrzeby niniejszego postępowania zawiera wszystkie niezbędne elementy kluczowe dla rozstrzygnięcia, zastosowana przez biegłego metoda bazująca na rachunku perspektywnym była prawidłowa, a do wyliczeń biegły zasadnie wykorzystał dane zawarte w utrwalonym protokolarnie oświadczeniu M. D. co do ilości oraz rodzaju spożytego alkoholu oraz godziny jego konsumpcji, których – co istotne – na żadnym etapie postępowania nie podważał sam zainteresowany. Co do oświadczenia M. D. wypowiedział się także świadek M. P., funkcjonariusz przeprowadzający czynności w miejscu zamieszkania oskarżonego, który potwierdził, iż skoro taki zapis pojawił się w protokole, to oskarżony musiał tak oświadczyć

(k. 90v). Brak ustosunkowania się przez biegłego do okoliczności podnoszonych przez skarżącą, w tym do ewentualnego marginesu błędu charakterystycznego dla stosowanej metody badawczej w żadnym stopniu nie pozbawia opinii waloru pełnoprawnego dowodu. Miałoby to znaczenie w sytuacjach granicznych, pozbawione jest natomiast praktycznego wymiaru w okolicznościach niniejszej sprawy, gdzie stopień nietrzeźwości oskarżonego w dacie zdarzenia ustalony został na poziomie co najmniej 2,81 promila. Jakikolwiek wahania wynikające z niepewności pomiaru nie mogą podważyć oczywistej konstatacji, że w momencie spowodowania kolizji drogowej oskarżony znajdował się w stanie nietrzeźwości, wykraczającym poza poziom 2 promili alkoholu we krwi, co niejako zamyka drogę do snucia dalszych dywagacji w przedmiocie marginesu błędu pomiaru i związanych z tym konsekwencji dla sytuacji procesowej oskarżonego, zwłaszcza iż sama skarżąca powołuje się na zalecenia Instytutu Ekspertyz Sądowych określając ów margines błędu „do jednego miejsca dziesiątego po przecinku”. Tym samym jako niezasadny potraktować należało zarzut naruszenia art. 201 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. poprzez bezzasadne oddalenie wniosku dowodowego obrońcy o dopuszczenie uzupełniającej opinii biegłego, Sąd rejonowy słusznie bowiem uznał, że opinia jaką dysponował była jasna i spójna, a zatem nie zachodziły podstawy do uwzględnienia wniosku dowodowego.

Mając na względzie powyższe stwierdzić wypada, iż zarzuty podniesione w środku odwoławczym nie znajdują oparcia w materiale dowodowym sprawy i stanowią w swej istocie jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu rejonowego, sprowadzającą się do forsowania własnej oceny zdarzenia, które było przedmiotem osądu w niniejszej sprawie. Wbrew sugestiom skarżącej ocena materiału dowodowego w sprawie została dokonana rzetelnie i wnikliwie, z przedstawieniem argumentów przemawiających za odmową waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego oraz uznaniem za pełnoprawne źródło dowodowe opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej. Sąd rejonowy przekonująco umotywował swoje stanowisko i nie sposób czynić zarzutu, że potraktował zebrany materiał dowodowy w sposób wybiórczy, z niekorzyścią dla oskarżonego.

Reasumując, wszystkie zebrane w sprawie dowody, należycie przeanalizowane i ocenione przez Sąd Rejonowy, pozwalały na ustalenie jednej, logicznej wersji zdarzenia, zgodnie z którą oskarżony M. D. w dacie 3 września 2016 roku w czasie poprzedzającym kolizję drogową z udziałem D. M. znajdował się w stanie nietrzeźwości, bowiem stężenie alkoholu w jego organizmie było nie mniejsze niż 2,81 promile. Zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych w tym względzie z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego w pełni odpowiada zasadom logicznego rozumowania. Na taki stan wskazywał zresztą pośrednio także sposób zachowania się oskarżonego tuż po kolizji, przejawiający się w gwałtownym oddaleniu się z miejsca zdarzenia bez pozostawienia poszkodowanej swoich danych kontaktowych, zaś asumptem do podjęcia takiego manewru było oświadczenie drugiego kierowcy o zamiarze wezwania policji. Oskarżony finalnie nie kwestionował swojej odpowiedzialności za spowodowanie przedmiotowej kolizji, a zatem nie zachodził żaden racjonalny powód dla podjęcia decyzji o ucieczce z miejsca zdarzenia poza jednym – chęcią uniknięcia odpowiedzialności za prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu. Tego typu reakcje nie są jak wiadomo odosobnione, jako że wielokrotnie w praktyce orzeczniczej sądy rozstrzygały w analogicznych sprawach, kiedy to sprawcy oddalali się z miejsca zdarzenia, utrzymując następnie, że wykryty w ich organizmie poziom alkoholu był wynikiem jego spożycia już po zdarzeniu, celem ukojenia nerwów. Powyższe praktyki przyczyniły się zresztą do surowszego traktowania sprawców przestępstw przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, którzy zbiegli z miejsca zdarzenia, które to zachowanie zostało przez ustawodawcę zrównane z popełnieniem przestępstwa w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego.

Nie ulega wobec tego wątpliwości, że zarzuty zawarte w apelacji oraz podnoszone w ich ramach okoliczności, są niezasadne i pozbawione podstaw faktycznych oraz dowodowych. Zaprezentowana przez Sąd meriti ocena materiału dowodowego jest kompleksowa, wszechstronna i przekonująca. W procesie jej formułowania Sąd w racjonalny przedstawił powody, dla których uznał opinię biegłego za pełnoprawne źródło dowodowe, przytaczając adekwatne w tym zakresie stanowisko orzecznictwa, podczas gdy tezy judykatów cytowanych przez skarżącą nie wpisywały się w realia niniejszego postępowania. Tym samym nie sposób skutecznie forsować zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k., bowiem dokonana ocena dowodów odpowiada wszystkim kryteriom wyrażonym w tym przepisie. Jednocześnie skarżąca zasadniczo nie wykazała, jakich konkretnie uchybień dopatruje się w sferze poczynionych ustaleń faktycznych. Przyjęcie, iż oskarżony w momencie kolizji drogowej nie znajdował się pod wpływem alkoholu

nie ma żadnego uzasadnienia w materiale dowodowym sprawy, a ewentualne pomniejszenie uzyskanego w drodze rachunku prospektywnego wyniku stanu nietrzeźwości o nieustalony precyzyjnie błąd pomiaru nie wpływa w żaden sposób na kształt finalnych rozważań, jeśli ma się na uwadze treść art. 115 § 16 k.k. Stan nietrzeźwości w rozumieniu kodeksu karnego zachodzi, gdy zawartość alkoholu we krwi przekracza 0,5 promila albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość lub zawartość alkoholu w 1 dm³ wydychanego powietrza przekracza 0,25 mg albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość. U oskarżonego ów poziom wyrażał się wartością co najmniej 2,81 promila, a zatem ponad sześciokrotnie przekraczał określoną w przepisie wartość.

W ocenie Sądu odwoławczego ustalony przez Sąd meriti stan faktyczny w pełni uprawniał do uznania winy oskarżonego w takim zakresie, w jakim zostało to orzeczone w kontrolowanym rozstrzygnięciu. Sąd Rejonowy doszedł do słusznego wniosku, iż oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe znamiona przestępstwa z art. 178a § 1 k.k. Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy zostały oparte na dowodach ujawnionych w toku rozprawy głównej, obejmujących całokształt okoliczności sprawy i stanowiły wynik rozważenia wszelkich okoliczności zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego, zatem nie noszą żadnych znamion dowolności. Zarówno wnioski przeprowadzonej oceny dowodów jak i mające w nich umocowanie ustalenia faktyczne zasługują w pełni na podzielenie.

W przedmiotowej sprawie nie zachodziły również podstawy do ingerowania w treść rozstrzygnięcia w zakresie orzeczenia o karze i środkach karnych. Nadmienić wypada, iż zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego rażąca niewspółmierność kary lub środka karnego występuje wtedy, gdy orzeczona kara lub środek karny nie uwzględniają w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości przypisywanego czynu oraz nie realizują wystarczająco celów kary, ze szczególnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych. Pojęcie niewspółmierności rażącej oznacza znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną). Taka niewspółmierność o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2012 r., II AKa 120/12; LEX nr 1213762). Nie chodzi tutaj o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby ewidentnie niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (tak Sąd Najwyższy w sprawach III KR 254/73, OSN PG 1974, nr 3-4, poz. 51; II KRN 189/94, OSN Prok. i Pr 1995, nr 5, poz. 18; (...) 75/07, LEX nr 569073).

Dyrektywy sądowego wymiaru kary, którymi winien kierować się sąd przy jej orzekaniu, wyszczególnione zostały w art. 53 § 1 i 2 k.k. Naczelną zasadę stanowi dyrektywa indywidualizacji, oznaczająca konieczność relatywizacji sankcji karnej do okoliczności charakteryzujących czyn oskarżonego tak od strony jego elementów natury przedmiotowej, jak i podmiotowej. Sąd powinien zatem baczyć, aby jej dolegliwość nie przekraczała ustalonego stopnia winy, była współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu, w dalszej zaś perspektywie aby kara spełniała swoje cele zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do skazanego oraz należycie kształtowała świadomość prawną społeczeństwa.

W przedmiotowej sprawie Sąd meriti wymierzył oskarżonemu karę zasadniczą 80 stawek grzywny po 40 złotych jedna stawka, a nadto orzekł środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 5 lat oraz świadczenie pieniężne w wysokości 5.000 złotych, w wyczerpujący sposób przedstawiając okoliczności przemawiające za takim właśnie ukształtowaniem wymiaru represji karnej. Podejmując decyzję w tym przedmiocie Sąd uwzględnił zarówno okoliczności przemawiające na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, wyraźnie akcentując, iż stan nietrzeźwości stwierdzony u oskarżonego był bardzo wysoki, a oskarżony swoim nieodpowiedzialnym zachowaniem stworzył realne i poważne zagrożenie dla życia i bezpieczeństwa pozostałych użytkowników dróg. Wprawdzie 3 września 2016 roku wypadł w sobotę, kiedy natężenie ruchu nie jest zwyczajowo

tak duże jak w dni powszednie, niemniej jednak do zdarzenia doszło u zbiegu ruchliwych ulic, przed godziną 17, zaś o tym, jak niebezpieczne było zachowanie oskarżonego dobitnie świadczy fakt spowodowania przez niego kolizji w wyniku najechania na tył samochodu prawidłowo zatrzymanego przed sygnalizatorem świetlnym, w sytuacji prostej i klarownej, wymagającej jedynie od kierującego zachowania określonej odległości od poprzedzającego auta. Problem leżał w tym, że oskarżony na skutek ilości spożytego alkoholu nie był w stanie owej odległości należycie ocenić. Okolicznością niezaprzeczalnie obciążającą dla wymiaru kary i środka karnego było ponadto zbiegnięcie z miejsca zdarzenia, co ewidentnie świadczyło o tym, że oskarżony miał świadomość stanu, w jakim się znajduje i podjęta decyzja o ucieczce miała służyć uniknięciu odpowiedzialności za przypisane mu ostatecznie przestępstwo. Działal zupełnie bezrefleksyjnie, o czym świadczą także późniejsze jego poczynania, zmierzające do kontynuowania jazdy samochodem mimo stanu upojenia alkoholowego. Analiza akt sprawy prowadzi wszak do stwierdzenia, że to interwencja funkcjonariuszy Policji w miejscu zamieszkania oskarżonego powstrzymała go ostatecznie przed wyjechaniem na drogę publiczną, przy stężeniu alkoholu we krwi przekraczających 4 promile, a to świadczy o kompletnym braku poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo własne oraz osób postronnych i dla tego typu zachowań nie ma racjonalnego wytłumaczenia. Finalnie zatem uznać należy, że wymierzona oskarżonemu kara grzywny przy uwzględnieniu jego sytuacji majątkowej i rodzinnej z pewnością nie nosi znamion kary rażąco niewspółmiernie surowej.

Nie sposób także podzielić zastrzeżeń skarżącej, zarzucającej rażąco niewspółmierność orzeczonego środka karnego. Stosownie do treści art. 42 § 2 k.k., minimalny okres na jaki Sąd zobligowany jest orzec zakaz prowadzenia pojazdów w razie popełnienia przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji w stanie nietrzeźwości wynosi 3 lata, maksymalny – 15 lat (art. 43 § 1 k.k.). Orzeczenie tego środka karnego na okres 5 lat w żadnym razie nie stanowi rozstrzygnięcia rażąco niewspółmiernie surowego, biorąc pod uwagę wszelkie ujawnione okoliczności sprawy. M. D. stanowi aktualnie poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu drogowego i niezbędne jest wyeliminowanie go z tego ruchu na czas przekraczający ustawowe minimum, zwłaszcza gdy dodatkowo uwzględni się okoliczność, że u oskarżonego stwierdzono zespół uzależnienia od alkoholu. Tego typu informacja, mająca potwierdzenie w sporządzonej na potrzeby niniejszego postępowania opinii sądowo-psychiatrycznej, winna stanowić dodatkowy bodziec do wydłużenia okresu stosowania środka karnego o charakterze obligatoryjnym. Orzeczenie środka karnego na dłuższy okres niż przewidziane ustawowo minimum nie tylko ma spełniać funkcje prewencyjne, tj. zapobiegać wystąpieniu potencjalnych niebezpiecznych zdarzeń drogowych z udziałem oskarżonego, ale także w dalszej perspektywie zwiększy jego szanse na skuteczne poradzenie sobie z nalogiem tak, aby w przyszłości nie dopuścił się ponownie podobnego przestępstwa. Orzeczenie świadczenia pieniężnego znajdowało z kolei umocowanie w przepisie art. 43a § 2 k.k. i co więcej świadczenie to orzeczone zostało w minimalnej wysokości.

Tym samym całokształt zastosowanej w przedmiotowej sprawie represji karnej stanowił zdaniem Sądu odwoławczego reakcję prawidłową i adekwatną do stopnia społecznej szkodliwości czynu M. D. oraz stopnia jego winy i w takiej sytuacji nie sposób racjonalnie podnosić, aby kara czy zastosowany obligatoryjnie środek karny miały charakter sankcji rażąco niewspółmiernie surowej. Tylko zaś w takim wypadku możliwa byłaby ingerencja w ukształtowany jej wymiar.

Podsumowując, stwierdzić należy, że wywody apelacji zawierają jedynie własną i swoiście życzeniową próbę odmiennej oceny prawidłowo ustalonych faktów, których obiektywna wymowa jest jednoznaczna. Podniesione w środku zaskarżenia zarzuty wobec kwestionowanego rozstrzygnięcia okazały się niesłuszne.

Wobec powyższego Sąd odwoławczy, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k., utrzymał mocy zaskarżony wyrok, jako że przeprowadzona kontrola instancyjna nie dostarczyła podstaw do uwzględnienia apelacji obrońcy oskarżonego, zaś Sąd Rejonowy nie dopuścił się nadto tego rodzaju uchybień proceduralnych, które powodowałyby konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania lub podjęcia przez Sąd innych działań z urzędu ingerujących w treść zapadłego wyroku.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. zasądzono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 340 złotych tytułem kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

W skład powyższej kwoty weszły:

- opłata od kary grzywny w kwocie 320 zł – na podstawie art. 8 w zw. z art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 ze zm.);
- ryczałt za doręczenie wezwań i pism w kwocie 20 zł – na podstawie § 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. z 2003 r., Nr 108, poz. 1026).